PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5943. Lwów, środa 27 lipca 1921 Rok XII

Niemcy zamierzają sterroryzować Europę. Grożą wojną w razie podziału Górnego Śląska.

Dwa ośrodki emigracyi rosyjskiej.

MONARCHIŚCI I DEMOKRACI — BERLIN I WARSZAWA.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“).

Warszawa, 23. lipca.

(X) Przed kilku miesiącami, gdy kontrrewolucya w Rosyi poszczycić się mogła pewnymi sukcesami, gdy rozchodziły się wieści, że lada dzień do Peterhofu wejdą kontr-rewolucyoniści, zaś upadnie władza bolszewicka, gdy świat obiegała wiadomość, że Kiereński już w drodze powrotnej do Rosyi — wówczas zaszedł charakterystyczny wypadek, na który nasza opinia publiczna niestety zbyt małą zwróciła uwagę... Oto w tejże chwili, gdy w posadach trzeszczał ustrój komunistyczny w Rosyi, w portach niemieckich stały gotowe do wyjazdu okręty, mające natychmiast po opanowaniu Piotrogrodu zawieźć polityków rosyjskich, bawiących na emigracyi...

Jedynie Niemcy okazały się wtedy przygotowane na następstwa przewrotu w Bolszewii. Przejawiło się podówczas, że gdy inne ośrodki, skupiające emigracyę rosyjską — Paryż, Białogród, Warszawa i t. d. — nie wiedzą, co z tym faktem robić, to Berlin prowadzi pod tym względem ściśle zorganizowaną i celową politykę.

Idzie ona dwoma tory: jednym biegną sympatye ku Bolszewii, drugim sympatye ku emigracyi rosyjskiej.

Te ostatnie sympatye są asekurowaniem się na przyszłość, na wypadek upadku Lenina i Trockiego.

„Na wszelki wypadek“ Niemcy mają organizacyę, by w ślad za rozkładającym się bolszewizmem wkroczyć do Rosyi, by być tam pierwsi, by tam zorganizować nową władzę i z wdzięczności jej czerpać procenta...

Dlatego też w przełomowych chwilach stały w portach niemieckich gotowe do odjazdu okręty; dlatego też Niemcy pozwalają się pewnemu odłamowi emigracyi rosyjskiej swobodnie u siebie zorganizować (np. ostatni zjazd w Reichenhall); dlatego też swego cza-

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Niemcy przygotowują wielki szantaż polityczny.

Grożą wojną w razie podziału Śląska.

Bytom, 26. lipca.

(§ E. E.) Radio. Informacye napływające tu z poważnych źródeł niemieck. pozwalają wnioskować, że Niemcy przygotowują obecnie na wielką skalę szantaż polityczny, polegający na zagrożeniu Europie wojną w razie podziału obszaru przemysłowego G. Śląska. Przygotowania wojskowe Niemców na granicy śląskiej stają się coraz bardziej intenzywne.

Linia Sforzy znów przedmiotem dyskusyi,

a także projekt samodzielności Śląska.

Bytom, 26. lipca.

(§ E. E.) Radio. Dzienniki niemieckie cytują wiadomość „Chicago Tribune“, że linia Sforzy stała się na nowo przedmiotem dyskusyi w sferach politycznych ententy, oraz, że równocześnie wypłynął projekt samodzielności Górnego Śląska pod protektoratem Rady Najwyższej. Wedle „Chicago Tribune“, projekt ten, rzekomo już przyjęty, postanawia, że władze administracyjne na terenie samodzielnego G. Śląska wykonywać będzie specyalna komisya, złożona z przedstawicieli Francyi, Włoch, Polski oraz Niemiec. Do udziału w tej komisyi zaproszony ma być również delegat amerykański. Zarząd ten miałby trwać 25 do 40 lat.

Zjazd bałtycki odpowiedzią na mobilizacyę Rosyi.

Helsingfors, 26. lipca.

(§ E. E.) Radio. Dnia 24. bm. przybył tu wilcem. Dąbski wraz z referentami minist. spr. zagr. Łukasiewiczem i Kolmarnickim. Przybyłych powitali na dworcu ministrowie państw nadbałtyckich. Prasa fińska uważa zjazd za odpowiedź na zarządzenia mobilizacyjne Rosyi sowieckiej.

Krwawe rozruchy antyczeskie na Rusi przykarpackiej.

Warszawa, 26. lipca.

(§ E. E.) Radio. Na Rusi Karpackiej wybuchły krwawe rozruchy rewolucyjne. Rusini wypędzili z wielu miejscowości władze czeskie, więżąc żandarmów. Powstańcy stawiają wszędzie opór wojsku i żandarmeryi czeskiej. W jednej z ostatnich walk wojska czeskie poniosły poważne straty.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD

Lwów, 26 lipca.

Na niaoficyalnej giełdzie panowała wczoraj wieczorem, oraz dziś rano do godziny 10-ej haussa. Po godzinie 10 ceny na obce waluty spadły o 30 do 40 punktów, tendencya jednak utrzymała się zwyżkowa. Obrót obcemi walutami silny.

Dolary amerykańskie 1980—1990, jedynki i dwójki 1940—1950, dolary kanadyjskie 1680—1700, jedynki i dwójki 1640—1650, marki niemieckie 26·50—27·00, setki 26·00—26·20 drobne 25·80—25·85, leje 28·20—28·70, drobne 27·80—28·01. czeskie korony 28·50—28·80, drobne 28·00 do 28·10, austryackie tysiączki 2500—2650, setki 270·00—280·00, 50-koronówki 150·00—160·00, 20-koronówki 24·00—25·00, 10-koronówki 1·90 ,2·—, 1-ki i 2-ki 1·20—1·30 f,, ruble 5-setki 2·20 2·50, setki 5·20—5·60, 25-rublówki 2·80—2·90, 10-rubl. 2·20—2·25, reszta drobnych od 1·00—1·60, dumskie tysiączki 60·00—65·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 13·00—14·00, franki franc. 110—115, funty szterl. 5900—5950.

Złoto: 20-kor. 7650—7750, 20-frankówki 7100—7150, 20-markówki 8100—8150, funty szterlingi 8000—8100, 10-rublówki 8800—8850, dolary 1770—1780.

Srebro: Korony austr. 118—120, floreny 275—280, ruble 390—410, kopiejki 1·35—1·40, dolary amerykańskie 1000—1020, połówki i ćwiartki 980—990, dolary kanad. 600—625, drobne 550—580.

sa Niemcy namiętnie skupywali carskie ruble, które wkraczająca do Rosyi kontr-rewolucya miała mieć gotowe na okrętach, wiodących je do portów bałtyckich — transakcya, która swego czasu spowodowała niczem nieuzasadnioną u nas haussę rubli carskich, skupywanych za wszelką cenę przez agentów niemieckich w Polsce.

Oto są fakty, które niestety nasza opinia publiczna, zaabsorbowana waśniami wewnętrznemi i spornemi oryentacyami ci „raridstaaty" wschodnie, stale przeocza. Przyzwyczajono się u nas bowiem patrzeć tylko do wschodnich granic państwa; widzimy tylko kwestyę litewską, białoruską, ukraińską — zaś dalej, do Rosyi, wzrokiem nie sięgamy... Zawarliśmy pokój i — kwita.

Niemcy natomiast wzrokiem i... apetytem sięgają dalej. Planują gospodarczy podbój Rosyi i na wszelki sposób asekurują się: i w obozie bolszewickim i u jego rosyjskich przeciwników...

Bardzo interesujące pod tym względem informacye przynosi znany działacz emigracyjny rosyjski, p. Borys Sawinków, w jednym z ostatnich numerów swego pisma „Swoboda". Stwierdza on, że emigracya rosyjska podzieliła się na dwa, wyraźnie się rysujące obozy. Jeden ma tendencye monarchiczne, drugi demokratyczne.

Jest to rzeczą wielce znamienną, że ośrodki monarchiczne wśród wychodźtwa rosyjskie go skupiają się w — Niemczech, tych republikańskich Niemczech, gdzie z jednej strony socyalizm jest tak silny, zaś z drugiej tęsknota za monarchią równie mocna.

Program tych grup rosyjsko-monarchistycznych, zorganizowanych w Niemczech, Sawinkow określa w następujących słowach:

„Przywrócenie dynastyi „pomazańców bożych" Romanowów; przywrócenie wielkich posiadłości; „barani róg" dla robotników; „barani róg" dla krasnoarmiejców; „barani róg" dla włościan; sojusz z Niemcami; rewizya traktatu wersalskiego; „jedyna, niepodzielna" Rosya; rozbiór Polski, a jako uwieńczenie „dieła" — Konstantynopol.

Oczywista, w tych słowach demokraty rosyjskiego o monarchistach, jest dużo złośliwej przesady, ale zastanowienie wzbudzić przecież musi wykaz imienny takich emigrantów „rosyjskich", którzy w Niemczech pracują na rzecz monarchii wszechrosyjskiej:

„Hrabia Adlerberg, hrabia Grabbe, baron Kennen baron Krüdner, książę Lieven, hrabia Pahlen, hrabia Rehbinder, baron Rausch von Traubenberg, baron Taube, baron Schteingel, baron Stackelberg, gen. Glasenapp..."

Tym ośrodkom monarchicznym, skupiającym się w Niemczech i zaznającym u rządu berlińskiego poparcia, przeciwstawia p. Sawinków ośrodki demokratyczne, dla których oparciem — zdaniem jego — być winna Warszawa.

„Mnie się wydaje — pisze — że w tej chwili emigrant rosyjski ma do wyboru nie eserów, kadetów, Wrangla czy „zjazd narodowy" — ale jedynie Warszawę lub Berlin".

„Czas już wielki — pisze dalej — porzucić zabawki i wyraźnie nawrócić na lewo — na Warszawę, albo na prawo — na Berlin. Jeżeli na Berlin, w takim razie na „białym koniu", jeżeli na Warszawę — w siermiędze włościańskiej. Pośredniej drogi niema".

Oto wytyczne przywódcy demokratów rosyjskich na emigracyi.

Wprawdzie do takiego mariażu polsko-rosyjskiego (z demokratami-uchodźcami) trzeba by dwóch: t. j. zgody i uchodźców i Polski — ale bądź co bądź wielce charakterystyczną jest zarówno oferta p. Sawinkowa, jak i podane przezeń fakta o ścisłym związku między monarchistami rosyjskimi a Niemcami.

Czy u nas, w naszem ministerstwie spraw zagranicznych, z tego zdają sobie sprawę? Czy, niezależnie od pokoju ryskiego, wychodzi się tam myślami poza narody, odgraniczające nas od Rosyi?

Katastrofa głodowa w Rosyi.

Miliony ludzi giną z głodu i od cholery. — Rząd sowiecki o przyczynach katastrofy. — Podobna klęska przed 30. laty. —Car biały i car czerwony u granic swej potęgi. — Oznaki upadku gospodarki komunistycznej. — Lenin i Trocki zdrajcami rewolucyi. — Ekspropriacya ekspropriatorów.

Lwów, 26 lipca.

Głód i cholera dziesiątkują ludność Rosyi. O niesłychanej katastrofie, jaka nawiedziła Rosyę, dochodzą sprawozdania tak straszne, że trudno podążyć wyobraźnią i przedstawić sobie miliony ludzi porzucających z powodu głodu swoje sadyby, goniących poprzez puste obszary, aby szukać ratunku i nie znajdujących go, bo ziemia wyschła i z żaru popękana odmawia żywności i wody; przedstawić sobie z głodu powstałą i w ślad za nim postępującą chorobę, przez uciekających roznoszoną ze wsi do wsi, z miasta do miasta.

Rząd sowietów następującym telegramem iskrowym tłumaczy przyczyny katastrofy: „Rosya przebywa obecnie kryzys, który wrogowie nasi powitają zapewne z satysfakcyą. Kilka guberni nad Wołgą nawiedziła wielka posucha, zboże spaliło się, zbiory są stracone. Przeciwnicy systemu sowieckiego korzystają z tego faktu przyrodniczego, by przyspieszyć upadek bolszewizmu. Byliśmy na to przygotowani. Rzeczywiste przyczyny klęski są następujące: Rosya była zawsze klasycznym krajem śmiertelności dziecięcej, ciemnoty mas i klęsk głodowych. Przyczyny tych ostatnich szukać należy w stosunkach geograficznych i w właściwościach klimatycznych. Ogromne równiny wysuszają gorące wiatry; uprawa ziemi odbywa się środkami nader prymitywnymi; przestarzałe pługi, powierzchownie tylko rozdrapują ziemię, która nie zatrzymuje w sobie wilgoci. Dobre nawodnienie nie istnieje w Rosyi, gdzie ogromne obszary są bagniste, jeszcze większe zaś pozbawione są wilgoci. Kto zwiedził Rosyę, wie o tem, jak wielkie obszary dobrej, czarnej ziemi leżą odłogiem, z powodu braku zwierząt domowych i chęci mieszkańców do pracy. Za przyczyny obecnej klęski głodowej odpowiedzialny jest dawny system rządowy i przyroda. Dodać jeszcze należy, że w wielu okolicach ogromne wytrzebienie lasów spowodowało zmniejszenie się opadów wodnych, tak, że poziom Wołgi od dawna obniża się stale."

W istocie, za upały i posuchę odpowiedzialną jest przyroda, lecz rozmiary katastrofy, bezbronność ludności, niezdolność przysporzenia pomocy, to wyniki nietylko dawnego, lecz i obecnego systemu rządzenia. Właśnie upłynęła jedna generacya, odkąd Rosya ostatni raz przebyła klęskę głodową i dożyła tryumfalnego pochodu cholery. Wówczas dzisiejsi władcy Rosyi, komuniści, wydali manifest obwiniający system rządowy, jako jedyną przyczynę nieszczęścia i podający jako jedyny środek zaradczy powołanie rządu ludowego. Sytuacya była zupełnie do obecnej podobna. Zbiory z r. 1891 zniszczyła posucha, a następstwem była cholera, która początek swój wzięła w Astrachanie i Taszkiencie. Wybuchły rozruchy, ludność burzyła się przeciw lekarzom, szturmowała szpitale, skończyło się mordami i podpaleniem. Dziś dzieje się to samo i nawet widownia jest ta sama. W Astrachanie, głównem ognisku cholery, tłum pozabijał lekarzy i urzędników i urządził pogromy warstw inteligentnych. Nie może być inaczej, albowiem car czerwony zupełnie jak poprzednio biały sprawuje rządy przymusowe widząc się u granic swojej wszechpotęgi.

Głód i cholera — oto koniec Lenina i Trockiego snu o potędze. Mężowie ci, którzy ludowi rosyjskiemu obiecywali wiek złoty, doprowadzili go do przepaści niebywałej nędzy. Zapowiadała się sytuacya ta nie od dzisiaj. Wszystkie te rozporządzenia o częściowem przejściu do handlu zamiennego, dekret o wprowadzeniu napowrót prywatnej własności, cały „reformizm" Lenina — wszystko to oznaki upadku gospodarki komunistycznej. To też najnowszy właśnie wydany manifest „nadbolszewików" mianuje Lenina i Trockiego zdrajcami proletaryackiej rewolucyi i zowie międzynarodówkę moskiewską tworem drobnomieszczańsko-burżuazyjnym.

To, co się obecnie odbywa w Rosyi, jest jedną z największych katastrof w dziejach ludzkości. Cały system potężny, nagle powstały i na gwałcie oparty, chwieje się i grozi runięciem. Jest to ekspropriacya ekspropriatorów w odwrotnym sensie niż ją przewidywał Marks.

Rozpaczliwe położenie rządu sowieckiego.

(ODEZWA DO LUDNOŚCI.)

Lwów, 26. lipca.

Korespondent „Echo de Paris" donosi, że wszystkie dotychczasowe wiadomości o położeniu w Rosyi pozostają daleko w tyle poza prawdą. Położenie rządu bolszewickiego staje się coraz rozpaczliwsze. Rząd potrzebuje do wyżywienia armii i ludności miejskiej conajmniej 400.000 pudów zboża. Ilości tej zdobyć absolutnie nie może. Poza tem potrzeba jeszcze raz tyle dla wyżywienia ludności wiejskiej. 20 milionów mieszkańców zagrożonych jest nędzą w tych rozmiarach nigdy jeszcze nie bywałą. Nawet na Ukrainie, tym spichlerzu Rosyi żniwa są skutkiem posuchy zniszczone. Dlatego wszędzie są rozruchy. Do tego dołącza się niebezpieczeństwo cholery, którą chłopi uważają za karę bożą. Powołanie dalszych roczników, które rzekomo służyć mają dla odparcia burżuazyjnych ataków przeciw rządowi sowieckiemu, przeznaczone są w rzeczywistości tylko do zwalczania wewnętrznych rozruchów.

Komunistyczna partya zaklina w odezwie całą ludność, ażeby rozporządzenia rządu tyczące się oddawania zbiorów ściśle dotrzymywała, w przeciwnym razie nawet żniwa z r. 1922 nie uratują Rosyi od klęski głodowej. Zapasy w kraju nie wystarczają dla zaopatrzenia obszarów nawiedzonych głodem, dowóz z zagranicy zaś może odbywać się tylko w ograniczonej ilości. Wszelkimi środkami należy powstrzymywać chłopów od porzucania obszarów głodowych, gdyż drogi i środki transportowe są w złym stanie, tak, że ludzie i bydło pogina, przedewszystkiem zaś niemożliwe będzie wyludnione obszary na nowo zaludnić.

Odezwa zwraca się również do inteligencyi i do rozsądnej burżuazyi. Wkońcu wzywa się także robotnika, ażeby wyjaśnił chłopstwu, że ratunku oczekiwać należy tylko od rządu sowieckiego. Komisaryat ludowy dla wyżywienia wydał ostre przepisy karne za niedostawianie, lub ukrywanie wytworów rolniczych, za podbijanie cen i gwałcenie istniejących przepisów handlowych. Za zbrodnie te przewidziane są roboty przymusowe, więzienie i konfiskata majątku.

Z granicy fińsko-rosyjskiej donoszą do „Ostexpress", że rząd sowiecki postanowił do walki z głodem wysłać na prowincyę 3000 robotników w roli komisarzy.

Marynarka polska.

Wywiad z admirałem Porębskim.

Roboty nad przystanią w Gdyni. — Projekty budowy portu. Marynarka wojenna. — Prace obecne. — Obrona rzeczna. — Wyszkolenie oficerów i żołnierzy. — Szkoła marynarki handlowej. — Warunki rozwoju.

Warszawa, w lipcu.

Jedno z pism warszawskich zamieszcza ciekawy wywiad o stanie marynarki polskiej z admirałem Porębskim. Podajemy poniżej w streszczeniu to, co powiedział szef sekcyi ministerstwa:

Z powodu braku mandatu obrony Gdańska, dostęp nasz do morza nie jest jeszcze zapewniony. Okazało się to ubiegłego roku, gdy w najkrytyczniejszej chwili robotnicy portowi w Gdańsku nie chcieli wyładowywać przeznaczonej dla nas amunicyi. Wyasygnowano wówczas niewielki kredyt

w sumie stu milionów mk. na urządzenie tymczasowej przystani w Gdyni, gdyż okazało się, że to jest jedyne stosowne miejsce. Istniał zamiar budowy ogromnego portu w Pucku, koszta jednak przekraczały możność materyalną Polski.

Prace nad budową portu w Gdyni

rozpoczęto w marcu ub. r., a obecnie kończy się już budowa ostakady i 300 metrów mola. Prace te mogą być gotowe z końcem stycznia, kiedy będzie ukończona budowa linii kolejowej Gdynia-Kokoszki omijająca Gdańsk.

Projekty budowy portu w Gdańsku są już przygotowane, a kosztorys zrobiony. Komitet ekonomiczny i rada ministrów mają orzec, czy Polska ma mieć port wspólny, tj. wojenny, handlowy i rybacki?

Mandat obrony Gdańska uzależniony jest od opinii komisyi Ligi Narodów. Zresztą wobec obecnego stanu marynarki nie moglibyśmy Gdańska sami obronić od strony morza.

Marynarka wojenna.

Posiadamy obecnie: dywizyon ćwiczebny, składający się z 2 kanonierek i 4 traulerów. Ma on charakter wyłącznie szkolny i ma służyć do wyrobienia załóg dla oczekiwanych przez nas 6 eksniemieckich torpedowców. Torpedowce te remontuje się obecnie w Anglii, tak, że nadejdą do nas dopiero w sierpniu, gdyż ciągłe strajki opóźniły wykonanie umowy w terminie właściwym.

Stan skarbu nie pozwala nam na kupno choćby lekkiego krążownika i dywizyonu destroyerów. Obecnie naszymi traulerami oczyszczać będziemy część Bałtyku z min, jakie tam pływają z czasów wojny światowej.

Ponieważ nasz przemysł krajowy nie jest dostosowany do potrzeb marynarki, w razie zepsucia się jakiejś części statku, zapotrzebowania nasze musimy pokrywać w Gdańsku.

Flotyla rzeczna.

Co się tyczy flotyli rzecznej, to na Wiśle utrzymujemy monitory, a na rzekach wschodnich motorówki i statki pomocnicze. Obecnie pracuje się nad wydobywaniem statków zatopionych w czasie wojny.

Wyszkolenie oficerów i żołnierzy.

Z powodu braku wyszkolenia elementu, wysłano naszych oficerów do Anglii i Francyi na krótkie kursa, w jesieni zaś wysłani zostaną do wyższych szkół morskich we Francyi, gdzie przygotują się na instruktorów. W Polsce odbywały się kursy w Toruniu, a obecnie oficerowie ci biorą udział w pływaniu na statku „Gen. Haller", od jesieni ma być urządzony w Toruniu specyalny kurs dla marynarzy, t. zw. szeregowych i podoficerów. Od dwu lat zaś całą obsługę naszego wybrzeża morskiego prowadzi marynarka wojenna.

Marynarka handlowa.

Istniejąca w Tczewie szkoła morska uprawnia uczęszczających po ukończeniu do kierowania statkami handlowymi. Niedawno 50 kandydatów ukończyło kurs i obecnie odbywają pływanie na statku szkolnym „Lwów". Biorą w tem także udział kandydaci do szkoły w Tczewie.

Rozwój naszej marynarki zawisł całkowicie od działalności samodzielnej, nie skrępowanej formalnościami różnych niefachowych urzędów.

Dlaczego Komisya rewindykacyjna nie wyjechała dotąd do Moskwy?

Wywiad z członkiem komisyi dr. Aleksandrem Czołowskim.

Rząd sowiecki utrudnia wyjazd. — Fikcyjne kradzieże i ukrywanie mienia polskiego przez bolszewików.

Lwów, 26 lipca.

Dr. Aleksander Czołowski, członek polskiej Komisyi Specyalnej (rewindykacyjnej), jadącej do Moskwy celem odebrania mienia kulturalnego, wobec przewlekającego się wyjazdu, przybył na 2 dni do Lwowa i dziś wraca z powrotem do Warszawy. Korzystając z tego pobytu, współpracownik nasz (n) zwrócił się po nieco szczegółów do dra Czołowskiego, wyjaśniających opóźnienie wyjazdu komisyi. Oto co mówi dr. Czołowski.

W myśl traktatu ryskiego utworzone zostały z polecenia rządu dwie delegacye polskie do Komisyi Specyalnej i reewakuacyjnej dla odzyskania mienia kulturalnego, zabranego Polsce przez Rosyę w czasach od roku 1772 i mienia wyewakuowanego z Polski w r. 1915 (rolniczego, przemysłowego, kolejowego, gospodarstwa domowego itd.)

Odnośne komisye polskie, pod przewodnictwem p. Antoniego Olszewskiego

od miesiąca prawie są już gotowe do wyjazdu

do Moskwy, znakomicie zorganizowane pod względem rzeczowym i doboru osób. Ekspedycya cała jest przygotowana jakby do jakiejś wyprawy do bieguna północnego, lub do środka Afryki, zabierając ze sobą żywność na kilka miesięcy i wszelkie potrzebne przybory.

Tymczasem wbrew traktatowi

bolszewicy wyjazd obu komisyi uczynili zależnym od rozpoczęcia czynności obu poselstw,

a to polskiego w Moskwie, a sowieckiego w Warszawie.

Zwłoka, jaka wskutek tego powstała, pomijając utratę najlepszej pory roku, jest dla samej sprawy wręcz groźną!

Mamy pozytywne wiadomości, że rozmyślne uniemożliwianie wyjazdu komisyi przez rząd sowiecki jest celowem graniem na zwłokę, by korzystając z czasu, urządzać

fikcyjne kradzieże, samowolne weryfikacye, grabieże i ukrywanie mienia

zarówno publicznego, jak i osób prywatnych. Wskutek tego każdy dzień zwłoki przynosi nieobliczalne dla Polski straty, którym niewiadomo, czy położą kres energiczne noty wysyłane przez ministerstwo spraw zagranicznych do Cziczerina.

Zaznaczyć należy, że dotychczasowe

koszta zwłoki są olbrzymie

lecz pójdą niewątpliwie na rachunek rządu sowieckiego.

Kiedy termin ostatecznego wyjazdu nastąpi, trudno na razie ściśle oznaczyć.

Stanie się to przypuszczalnie w dniach najbliższych i komisya wyjedzie równocześnie z poselstwem polskiem p. Filipowicza, lub też bezpośrednio po niem.

41

JERZY BANDROWSKI.

LINTANG.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Bardzo być może. Ale Budda z Kamakury to przetrwa.

— Jesteście buddystą?

— Nie. Jestem człowiekiem nieszczęśliwym.

— To źle.

— Bardzo źle — rzekł poważnie Anglik. — Ale ja nie jestem temu winien! — dodał po chwili, jakby usprawiedliwiając się. — Mówi się, że każdy człowiek ma takie szczęście, na jakie zasługuje. Oczywiście, o ile ma też możność rozporządzania sobą. Ale weźcie pod uwagę taką Anglię — ile to różnych interesów, nieraz sprzecznych ze sobą — a wobec tych interesów ja — „private" armii Jego Królewskiej Mości. Cóż mogę? Cóż wiem? Jakże do tego swój los dostosować? Czy mogę być mądrzejszy od Lloyd George'a? Jestem tylko sierżantem!

— A cóż wam się takiego stało?

Żołnierz podniósł w górę ramiona.

— Och, rzecz tak zwykła! Przed wojną — ożeniłem się, z młodą, uczciwą i dobrą dziewczyną. Potem byłem we Flandryi, później w Archangelsku i na Kaukazie. No — wojna!

— Zarabialiście dobrze!

— Zapewne! Potem znów mój pułk wycofano i posłano tu, a ja dostałem urlop i wróciłem do Londynu. Na parę miesięcy. Przykro mówić, ale mężczyzna może mówić otwarcie. Nie potrzebuję kłamać. Żona moja nie dostała telegramu. Zajechałem do jej mieszkania popołudniu — czekałem — czekałem całą noc. Nie przyszła. I cały dzień — niema jej. Aż mi powiedział ktoś tam z sąsiedztwa, że zwykła bywać na herbacie między czwartą a szóstą w pewnej herbaciarni na Strandzie, gdzie się tańczy... Poszedłem... Herbata, ciastka, dużo światła elektrycznego, dywany i ten wesoły, barbarzyński „jazz-band" amerykański. Gitary „banjo", bębny, w sali perfumy, fruwają modne, jedwabne suknie, widać z pod nich łydki w przeźroczystych jedwabnych pończochach. Broń mnie Boże, abym był sędzią bliźnich swoich!... — Ona — tańczyła też! Reszty możecie się domyślić. Nie potępiam, nie robiłem wyrzutów, a tylko bardzo żal mi zmarnowanego człowieka!... Oczywiście — coś robić musiała. Męża niema w domu — życie ucieka! No? Ale czasem myślę: Wielu ofiarami zyskała Anglia potęgę, czy jednak ta potęga daje szczęście Anglikom? Nie wiem.

Naraz zadzwonił ze szczytu wieży dźwięczny, harmonijny a smętny trochę „carrol" starego, angielskiego miasteczka.

Anglik drgnął.

— Czekałem na to. Każdy ton kłuje mnie w serce.

— Cierpicie na nostalgię?

Żołnierz pokręcił głową.

— I na jakąż nostalgię ja mogę cierpieć, skoro mój dom, w mojej ojczyźnie jest niczem!

— Rozwiedliście się z żoną?

— Nie. Poco? Dlaczego mścić się na człowieku nieszczęśliwym? Ja widzę ten „tea-room" na Strandzie... Gitary brzęczą, a biedne kobieciny łamią się w barbarzyńskim tańcu... Zaś która z nich nie szaleje, to spójrzcie w jej zwężone źrenice... Morfina lub koka na... I znam te wszystkie przybytki rozkoszy, och, jakież smętne... Restauracye australijskie i południowo-afrykańskie i kanadyjskie i te różne pudingi i różne raki, homary, ostrygi... Sumienia tem nie zagłuszy... Powiedział Kipling, że jeśli prawo do panowania nad morzem daje śmierć, to każda fala morska niesie trupa majtka angielskiego, lub deskę z angielskiego rozbitego statku... A ja powiedziałbym inaczej: Każda fala morska niesie utopione szczęście Angielki i deskę z rozbitego angielskiego domu rodzinnego... Wysoką pobieramy gażę, ale jeszcze wyżej unosi moja żona sukienek w „tea-roomie", pokazując ciekawym łydki w ażurowych pończochach jedwabnych... A daję słowo, to była bardzo poczciwa i uczciwa dziewczyna...

Umilkł, a po chwili dodał.

— Morze! Srebrne morze! Utonęło w niem szczęście Anglii! Chcieliśmy je opanować, a staliśmy się jego niewolnikami!... Kiedyś naród zrozumie to i wówczas stanie się to samo, co było w Rosyi... Ja widziałem, byłem z misyą w Kijowie... Nieprzeliczone hordy wojska na froncie stanęły naraz, olśnione zrozumieniem bezowocnych swych wysiłków i ofiar... A potem wszystko morzem ogromnem a burzliwem i huczącem chlusnęło w głąb kraju, do domu — żyć, spróbować wreszcie własnego, ludzkiego życia... Kiedy to stanie się między nami, stracimy również głowy i zejdziemy ze swych pozycyi, jak wojska rosyjskie. Odezwie się w piersi ten straszny, wielki krzyk po własnem życiu... Oddamy „kolorowym" wszystko, wspaniałe pałace dawnych królów, skarbce, świątynie. Niech bawołami zaorzą skwery, założone przez nas w ich miastach, niech wytną nasze parki i zamienią je w pola ryżowe... Szczęśliwi będziemy, odchodząc... Ale tu niema stepów, któremi bodaj pieszo można się dostać do domu, tu niema linii kolejowych, a nie będzie statków... I otóż my, szarpani tęsknotą, syci męczarni, legiami całemi, śpiewając hymny, wchodzić będziemy w fale morza... po kolana, po pas, po piersi... Jakeśmy z morza na te brzegi wyszli, tak i w morze wrócimy...

(C. d. n.)

Zadania, jakie czekają komisye, będą ciężkie i odpowiedzialne. W każdym razie wszystko co dotąd zaszło, nastraja pesymistycznie.

Przewrotna taktyka bolszewicka w dziwny sposób pojmuje wykonywanie podpisanego traktatu.

Grabieżca niechętnie zwraca to, co mu się udało bez trudności zabrać.

Wycieczka dziennikarska na kresy wschodnie.

W drodze, w lipcu.

(trb.) Główne dowództwo Armii drugiej — inaczej mówiąc, gen. Rydz-Śmigły, zorganizował wycieczkę dziennikarską na Kresy wschodnie. Stało się to w ten sposób, iż Główne dowództwo Armii drugiej zwróciło się z propozycyą urządzenia takiej wycieczki do klubu sprawozdawców sejmowych w Warszawie, ci zaś powiadomili o wycieczce prasę prowincyonalną.

Celem wycieczki miało być zwiedzenie terenów na północ od Prypeci i na wschód od Bugu, przyłączonych do Polski w myśl traktatu ryskiego. Z powodu złego stanu komunikacyi i ciężkich warunków aprowizacyjnych, materyalną stronę wycieczki brała na siebie Armia druga.

Ogólny program, aczkolwiek w tych zarysach mało wyraźny, co więcej, tajemniczy, był tentujący. Wobec tego w niedzielę, 10. lipca zjechali się w Warszawie dziennikarze prowincyonalni, gotowi w myśl programu, tegoż jeszcze dnia wyruszyć w dalszą podróż ku wschodnim granicom Rzeczypospolitej. Oprócz Klubu sprawozdawców sejmowych (K. Wierzyński „Gazeta Warsz.", Fel. Przysiecki „Kurj. Warsz.", Zygm. Sachnowski „Kurj. Poran.", Jerzy Dzierzbicki „Rzeczposp." i Bazylewski „PAT") reprezentowane były pisma: „Gazeta Wieczorna" J. Bandrowski, „Kuryer Lwowski" A. Lech, „Reforma" red. Prokesz, „Il. Kuryer Krak." Dlugołęcki, „Goniec" krak. Lud. Rubel, „Naprzód" red. Feldman. „Dziennik Pozn." M. Ruszczyńska i „Kurj. Pozn." Piasecki — zatem wszystkie dzielnice w pełnym składzie politycznym.

Niestety, mimo najszczerszych chęci, delegacya nie mogła wyruszyć w podróż tego samego dnia z tego powodu, iż ministerstwo kolei nie dało odpowiedniego wozu, w którym by tę długą a forsowną wycieczkę odbyć można było. Wszystko, co ministerstwo kolei na ten cel ofiarowało, składało się z kilkunastu miejsc siedzących na twardych ławkach wagonu trzeciej klasy, oznaczonego jako klasa druga, a urządzonego tak niewygodnie, iż nietylko że oparcia sięgały ledwie do połowy pleców, więc choćby o spaniu w pozycyi siedzącej marzyć nie można było, ale nie było też miejsca na złożenie rzeczy. Protesty dziennikarzy u funkcyonaryuszy dyżurnych spotykały się tylko z lekceważącemi lub drwiącemi uśmiechami, tak, iż nie pozostawało nic innego, jak tylko z gościnności kolei zrezygnować, co też dziennikarze uczynili z bólem serca, wiedząc, iż ta zwłoka będzie musiała pociągnąć za sobą zmiany w ułożonym przez Armię drugą programie. Dopiero gdy Klub sprawozdawców sejmowych zwrócił się do prezydenta ministrów, dano dziennikarzom do rozporządzenia wagon Pullmanowski na cały czas ich podróży.

Tak tedy z jednodniowem opóźnieniem wyruszono w podróż nad wieczorem 11. lipca. Z powrotem stanęła wycieczka w Warszawie dopiero 21. lipca, również późnem już popołudniem. Przez ten czas zwiedzono niemały szmat ziemi polskiej. Dwunastego wycieczka przybyła do Lidy. 13. nad wieczorem była już w Woronożu, siedzibie I dywizyi Legionów, 14. wyruszała się na jeden dzień do Wilna. 15. zwiedzała Nowogródek, 16. przed południem objeżdżała osoby wojskowe, popołudn., jadąc na Świteź, udała się samochodami do Baranowicz, gdzie stanęła wieczorem, a już na drugi dzień popoł., po zwiedzeniu miasta i baraków, znowu była w drodze do Nieświeża, dokąd przybyła późną nocą. 18. zwiedzano Nieśwież i okolicę, poczem powrócono do Baranowicz, skąd 19. rano wycieczka koleją wyruszyła do Łuninca i do Pińska. Pińskowi poświęcono jeden dzień, poczem, 20. w nocy wycieczka udała się w powrotną podróż do Warszawy, gdzie też stanęła 21. około 6 pop. na dworcu brzeskim. Stąd, po skromnej koleżeńskiej kolacyi, wydanej przez Klub sprawozdawców sejmowych w bufecie Sejmu, przedstawiciele pism rozjechali się.

Mimo tempa niekiedy kinematograficznego i zmuszającego do obserwacyi powierzchownych, cel wycieczki został osiągnięty. Reprezentanci kilkunastu pism polskich zobaczyli kresy i teraz — każdy ze swego punktu widzenia — będą o nich opowiadali swym czytelnikom. Pokazano im kraj, pracę wojska, osadnictwa, dano możność zetknąć się z przedstawicielami władz politycznych i ludności cywilnej, zetknięto ich z powracającymi z Rosyi jeńcami, pokazano pamiątki, pozwolono wysłuchać skarg i żalów. Oczywiście, nadzwyczaj trudno — wprost niepodobna wyrobić sobie na podstawie tych danych i obserwacyi jakiś pogląd lub też sąd, w każdy jednak razie, oprócz materyału konkretnego, danych, dostarczonych przez różnych referentów, wyniosło się też sporą garść wrażeń, które, podane szczerze, mogą czytelnikowi dać pewien materyał do myślenia.

Jedno już teraz możemy zaznaczyć kategorycznie i z całym naciskiem:

Tak, jak obecnie sprawy stoją, kwestya Kresów wschodnich jest pod każdym względem najważniejszym, najtrudniejszym, a zatem i najniebezpieczniejszym problemem Rzeczypospolitej. Od jego trafnego rozwiązania zależy w tej chwili, czy Polska będzie wielkiem państwem, mającem wszelkie warunki rozwoju i trwałego bytu, czy też państewkiem małem, wiecznie przez drugich potrącanem i niepewnem siebie. Ponieważ z tym problemem łączą się już dziś wszystkie nasze prace na Kresach wschodnich, przeto postaramy się należycie uwydatnić go i uwypuklić. Tego też przedewszystkiem żądali od nas wszyscy oddani swej pracy, szczerzy kresowi pionierzy polskości.

Wreszcie musimy tu bodaj pokrótce napomknąć o nadzwyczajnej serdeczności i gościnności, z jaką przedstawiciele prasy na Wschodzie polskim witano. Wszystkie stany domagają się jak najczęstszych odwiedzin. — Zapominacie o nas! — rozlegają się głosy rozgoryczone.

Kresy pragną jak najsilniejszego kontaktu z Rzecząpospolitą.

Gdynia — Puck — Hel.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej").

Sopot, w lipcu.

Sopot nazywa się po polsku ta urocza miejscowość, którą przed wojną nazywaliśmy Zopottami, a którą na kongresie pokojowym przyznano nie Polsce, tylko międzynarodom. związkowi paskarzy i gulaszowych baronów. Panują oni tu nie podzielnie od dwóch lat i przyznać trzeba, że wprowadzili rządy dostosowane do woli swych nowych panów z pod znaku paska, dostaw wojennych i handlu zakazanego.

Krótki, dwudniowy pobyt, nie pozwolił mi naturalnie zapoznać się dokładnie z całym sopockim ustrojem państwowym, administracyjnym itd., ale na pierwszy rzut oka widać równość bezprawia, przy zdzieraniu gości kąpielowych, którzy nie liczą na dolary tylko na mareczki. Zato jest niekrępowana także niczem wolność gości, w wydawaniu pieniędzy z małym wysiłkiem intelektualnym a zawsze prawie dużem ryzykiem osobistem zdobytych. Dla mniejszości tj. dla tych, którzy tu przybyli z mareczkami a nie z dolarami lub choćby markami niemieckiemi, ustrój państwowy jest bardzo liberalny. Wolno im bezpłatnie mieszkać w parkach i na plaży morskiej, ziadać żółć własną i wyemigrować tego samego dnia, w którym tu — zapewne przez pomyłkę — przybyli.

Piszącemu te słowa, że względu na jego specyalną ciekawość i chęć poznania brzegów morskich, danem było studyować tu i obserwować menażeryę ludzką, przez całe dwa dni. Na dłużej nie starczył zapas marek niemieckich, pochodzący co prawda jeszcze z zamierzchłych czasów, gdy kurs ich wynosił tylko 14 do 15 mareczek polskich. Moje sopockie studyum zoologiczne kosztowało mnie więc w każdym razie tylko połowę tego, coby kosztowało przy kursie obecnym.

I oto garść wrażeń z nad polskiego morza. Ze Sopotu pełnego życia, tłumów, koncertów, wyścigów i tire aux pigeons, za dwie godziny można się dostać morzem na półwysep Hel, który wraz z Gdynią, Orłowem i Puckiem przyznano Polsce. Podróż odbywa się czółnem motorowem i kosztuje tam i z powrotem 40 marek niemieckich. Droga lądowa idzie z Pucka i na razie publiczności cywilnej nie jest przystępną. Tuż przy Sopocie jest granica polskiego korytarza. W Orłowie, Gdyni, Pucku i na Helu bardzo wielu jest letników polskich. Całe to wybrzeże jest tak pięknie położone, tyle ma naturalnych warunków na morskie miejscowości kąpielowe, że prędzej lub później wyruguje Sopot. Inicyatywa prywatna tu jednak nie wystarczy. W Gdyni, która ma wspaniałą plażę kończy się budowa paru will. Dostęp do nich jest jednak z powodu piasków uciążliwym. Stosunki aprowizacyjne, znośne w Orłowie i Gdyni na Helu są niemożliwe.

Półwysep Hel mógłby być polskiem Lido czy Rimini. Położenie jego jest wprost przepiękne, mimo że sam Hel jest w wielu miejscach wydmą piaszczystą. Wystarczy rzucić wzrokiem na mapę, by zrozumieć, czem Hel będzie musiał być dla państwa ze względów strategicznych i gospodarczych a czem mógłby równocześnie być dla publiczności szukającej w lecie morza. Wąziutki pas lądu, jak wyciągnięty język, wrzynający się w morze, oblany z trzech stron wodą. Widok na pełne morze przebajeczny, stokroć piękniejszy od sopockiego. Ale poza tem...

Poza tem niestety od biedy można mówić o polskich miejscowościach kąpielowych Gdyni i Orłowei, ale Hel jest jeszcze muzyką dalekiej przyszłości. Są tu ryby wędzone i bardzo mało chleba. Niema mięsa ani jaj lub mleka. Wszystko trzeba sprowadzać furami z Pucka. Na przyszły rok, będąca już na ukończeniu kolej, dochodzić będzie aż na sam koniec Helu. Może ta koleja przyjeżdżać będą ludzie przedsiębiorczy, którzy coś zrobią dla Helu, dla cudownego morza, dla całej Polski. Być może...

W. CH.

Konflikt między „Times" a rządem angielskim.

Londyn, w lipcu.

„Times" zaatakowały przed kilku dniami gwałtownie Lloyd George'a i lorda Curzona.

W Izbie niższej deputowany Kenworthy zainterpelował, czy wydano rozporządzenie nie dawania temu pismu więcej oficyalnych informacyi, względnie zaś dlaczego informacyi tych, dawanych przecie w interesie publiczności, odmawia się temu pismu.

Lord Curzon w odpowiedzi wyjaśnił, iż prasa otrzymywać może informacye oficyalne w dwojaki sposób; przeważnie wydaje się informacye oficyalne i półoficyalne dziennikom i biurom, prócz tego jednak dziennikarze mają możliwość osobiście informować się o kwestyach bieżących; z możliwości tej korzystać mogą wszystkie dzienniki, bez względu na stanowisko, jakie zajmują. Dziennik „Times" korzystał również z tego przywileju, żądał jednak dla siebie specyalnych względów. Faktem jest, że organ ten prowadził gwałtowną opozycyę przeciw rządowi, a zwłaszcza przeciw kierownikowi rządu. Mimo to ministerstwa nie odmawiały współpracownikom tego pisma udzielania wiadomości.

Lloyd George potwierdził, że ze swej strony również nigdy nie próbował nawet pozbawiać „Times" i inne pisma w łączności z dziennikiem tym będące, tych korzyści. 16 lipca br. „Times" zaatakowały nader gwałtownie sekretarza dla spraw zagranicznych za rokowania w sprawie królestwa Brytanii, domen i Indyi. Premier nie może pozwolić na poniżanie w oczach zagranicy poważanego pracownika dla dobra publicznego, zwłaszcza w chwili, gdy tenże spełnia pełną odpowiedzialności Brytanii, domen i Indyi. Premier nie może pozwolić można, że żadne poważne pismo angielskie

jakiegokolwiek zabarwienia partyjnego nie byłoby opublikowało podobnego ataku. Na szczęście wypadek ten jest w historyi bezprzykładny. (Niestety tylko w Anglii — przyp. Red. „G. Wiecz.").

Z DNIA.

Bajki a rzeczywistość.

Zakliczyn, w lipcu.

W domu u siebie jesteśmy — a nie wiemy, co się w nim dzieje.

Przyjechałem do swego „Białego Miasteczka" — z dalekiej drogi, z dalekich stron. Po drodze widziałem urodzaj na zboża piękny, ale ziemniaki i jarzyny ucierpiały bardzo. Krowy chude, z zapadłymi bokami — bo trawy niema.

Rzuciłem się na dzienniki i dowiedziałem się z nich, iż zbiory tegoroczne zapowiadają się świetnie, że zboże kosztować będzie 7 tysięcy marek za metr.

W któremś z pism znalazłem też wzmiankę o naradach warszawskich w sprawie aprowizacyi; w naradzie tej, jak wiadomo, wziął udział przedstawiciele rządu, rolników, jakoteż konsumentów, w szczególności miast. W dyskusyi podniesiono, że „jeżeli zechcemy dać ludności to co jej się słusznie należy, to może się okazać, iż wbrew obliczeniom nie tylko nie będzie nadwyżki, lecz pokażą się braki. Wskaźnikiem tego jest fakt, że już dziś wszelakiego rodzaju spekulanci wykupują zboże nawet po 10 tys. za cetnar; gdyby się spodziewali obfitości zboża, nie czyniliby tego".

Obawy są słuszne, ale w rewelacyach jest pewna nieścisłość. W „Białem Miasteczku", leżącem w krainie żyta i pszenicy już dziś, na pniu, rozmaici spekulanci, między innymi i ja, człowiek bezrolny, kupują zboże po 20 tys. za cetnar. Mimo ogromnego urodzaju zboże nie tylko nie potaniało, ale w stosunku do zeszłego roku podrożało — o 100 procent.

Tak wygląda rzeczywistość.

Ters.

Słuszne zarządzenie.

Lwów, 26. lipca.

Na murach miasta pojawiło się obwieszczenie Magistratu, które na mocy rozporządzenia M. S. Wojsk. z dnia 30. z. m. zawiadamia, że urzędnicy państwowi Rzeczypospolitej Polskiej narodowości ruskiej, niemieckiej lub żydowskiej, zamieszkali na terenie Galicyi wsch. — nie mogą korzystać z ulg przewidzianych w rozkazach tutejszych z dnia 22. lipca 1919 i z dnia 14. listopada 1919 ((prawo niestawiennictwa do służby wojskowej — przyp. Red.), ponieważ wymienione osoby przez wstąpienie do służby państwowej przyjęły obywatelstwo polskie i zobowiązane są do służby wojskowej, a tem samem i do stawiennictwa.

Równocześnie wzywa Magistrat, aby wszyscy urzędnicy państwowi i funkcyonaryusze, urodzeni w latach 1902—1885 włącznie, stawili się do przeglądu wojskowego w tutejszej komendzie, ul. Sykstuska l. 41, w czasie od 25. lipca do 16. sierpnia b. r., a to w dniach każdego poniedziałku i czwartku z wyjątkiem świąt od g. 8 rano.

Rozporządzenie to w sposób jawny i energiczny rozstrzyga stosunek względem państwa polskiego obywateli różnych narodowości w myśl zasady, że ci, którzy korzystają z praw tego państwa, powinni w równej mierze ponosić i obowiązki względem niego.

Z pism fachowych.

Lwów, 26. lipca.

„Gazeta Bankowa". Numer podwójny 10 i 11 zawiera następujące artykuły: W. Gessner: Nieco cyfr. Dr. F. M.: W sprawie uruchomienia tesaurowanych banknotów. Dr. A. Korkis: Ustawodawstwo walutowe państw sukcesyjnych po b. monarchii austro-węgierskiej. J. Münz: Prawo opcyi przy powiększeniu kapitału zakładowego spółki akcyjnej. E. Spät: Kilka wyjaśnień w sprawie zastosowania miesięcznych bilansów i podatku od kapitałów i rent w praktyce. Przegląd sprawozdań i bilansów. Bibliografia. Sprawy bieżące. E. G.: Przegląd giełdowy. Kronika krajowa i zagraniczna. Przegląd ustaw i rozporządzeń. Numer kończy kalendaryum.

„Kupiec", Centralny Organ urzędowy Związku Towarzystw kupieckich b. dz. pruskiej podaje w nrze 28: Waluta a majątek narodowy. Dalsza emisya banknotów. O targach. Pomruki ekonomiczne. Bank przemysłowców w Poznaniu. Stanowisko kupca w społeczeństwie. Ponadto mnóstwo spraw z dziedziny przemysłu i handlu, oraz, jak zwykle, bardzo bogaty dział anonsowy.

„Tygodnik Handlowy", numer podwójny 26 i 27, czasopismo poświęcone sprawom gospodarczym. Treść numeru: Projekt biura polskiego handlu zagranicznego. Wywóz jaj dźwignią waluty polskiej. Z Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu. Kongres międzynarodowej Izby handlowej w Londynie. — Kronika. — Podatek dochodowy. Reewakuacya mienia Polaków z Rosyi. — Z rynku drzewnego. — Z giełdy.

„Przewodnik Kółek rolniczych". Tygodnik rolniczy, poświęcony podniesieniu gospodarstwa wiejskiego a zarazem organ Małop. Tow. rolniczego. Nr. 29 zawiera: Wezwanie do przeprowadzenia prób z nawozami sztucznymi pod zboża ozime. — W. Pr.: Co się stało z Towarzystwem Kółek rolniczych. — J. D.: Żniwa nadchodzą. — J. Baczak: W sprawie pastwisk gminnych. — J. Stempek: Rozmyślania gospodarcze na przednówku. — J. Siuta: Jak gospodarują w Poznańskiem a u nas? — Dział kobiecy. — Wieści z kraju. — Wiadomości bieżące. — Pytania i odpowiedzi, wreszcie odpowiedzi redakcyi.

„Bartnik postępowy", ilustrowany miesięcznik, poświęcony pszczelnictwu. Ostatni numer zawiera następujące fachowe artykuły i informacye: Dis: Z niwy pszczelarskiej. — L. Bach: Krótkie sprawozdanie pszczelarskie z r. 1920—21. — J. Marcinków: Ul Omulskiego Czyński. — L. Weber: Rozważanie nad ulem Roota. — Inż. L. Pawłowski: Facelia — Wiązanka. Lipiec. — Z literatury pszczelarskiej. — Przegląd czasopism pszczelarskich. — Sprawy bieżące. — Korespondencye i komunikat Nacz. Żw. Tow. Pszczel.

KRONIKA.

Repertuar „Teatru Małego":

Środa 27 lipca: „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

Czwartek 28 lipca: „Cierpki owoc". Zespół warszawski.

—o—

Od Lidy do Pińska. Obok drukujących się już na naszych łamach barwnych opisów z wycieczki dziennikarskiej na Wołyń pióra naszej współpracownicy Michaliny Grekowiczówny, zaczynamy w dzisiejszym numerze druk szeregu artykułów znanego fejletonisty naszego pisma i głośnego powieściopisarza Jerzego Bandrowskiego z urządzonej przez Min. Spraw Wojsk. objażdżki wschodnich kresów, przyznanych Polsce traktatem ryskim, na północ od Prypeci i wschód od Bugu. Mamy nadzieję, że sprawozdania te, bogate w znane naszym Czytelnikom walory pióra Bandrowskiego, spotkają się z życzliwem przyjęciem.

† Śp. Anna Bołoz Antoniewiczowa. W sobotę dnia 24 bm. zmarła we Lwowie po długich cierpieniach Anna Bołoz Antoniewiczowa, pozostawiając w sercach rodziny i przyjaciół niezatartą boleść. Śp. zmarła była żoną znanego i powszechnie cenionego profesora uniwersytetu lwowskiego dra Jana Bołoz Antoniewicza, autora cennych prac zamieszczanych niejednokrotnie w „Gazecie Wieczornej". Ciężko dotkniętemu tym ciosem prof. Antoniewiczowi zasyła redakcya pisma naszego wyrazy najgłębszego współczucia.

(Tenit) **Śp. por. Zdzisław Baczyński.** W pierwszych dniach lipca uległ nieszczęśliwemu wypadkowi porucznik 6 p. strzelców konnych Zdzisław Baczyński, ostatnio frekwentant centralnej szkoły jazdy w Grudziądzu. Śp. por. Baczyński dał się poznać w swoim czasie naszemu miastu swoim brawurowym wypadem na Ukraińców w okresie walk o Lwów, jako oficer b. „Wilków", w gronie których dzięki swej serdecznej koleżeńskości cieszył się sympatyą. Natura bujna, sienkiewiczowska, otoczona była aureolą awanturniczych czynów wojennych, o których jeszcze dawni towarzysze jego nieraz w szwadronach pogawędki wiodą. Śp. por. Baczyński osierocił młodą żonę, rodziców i dziadków pp. Bartlów; powszechny żal znajomych i byłych towarzyszy broni pozostawiając po sobie. Niechże temu kresowemu zagończykowi ziemia lekką będzie!

(§) **Jubileusz 50-letniej pracy zawodowej.** W ścisłem gronie kolegów zawodowych obchodził wczoraj jubileusz pięćdziesięciolecia pracy zawodowej st. inspektor farmaceutyczny i chemik sądowy p. Walery Włodzimirski. Lwowski świat aptekarski uczcił serdecznie przez delegacyę wszystkich swoich zrzeszeń tą „dożynową" rocznicę a z przemówień zarówno prezesa Izby aptekarskiej p. Ehrbara jak i prezesa Pols. Powsz. Towarz. farmaceutycznego dra Poratyńskiego i prezesa Towarz. współpracowników apt. mra Jezierskiego przebijała serdeczna nuta szacunku i poważania, jakiem się cieszy jubilat w gronie swoich zawodowych kolegów. Jubilata, długoletniego zasłużonego członka Rady m. i wydziałowego wielu stowarzyszeń kulturalnych i dobroczynnych dochodzą z wszystkich stron najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy zawodowej.

(n) **Barbarzyństwo.** Pani K., zamieszkała przy ul. Zielinej l. 36, z zemsty że kotka z sąsiedztwa podobno schwytała jej jedno czy dwoje kurcząt, związała jej przy pomocy dzieci nogi i zamknęła w paczce w mieszkaniu i trzymała tak udręczone, duszące się i głodne zwierzę dwa dni w zamknięciu. Mieszkańcy z sąsiedniej kamienicy złożyli się i przysłali pewną kwotę jako odszkodowanie za kurczęta, lecz to nie pomogło. Kot musi być powieszony — zapadł wyrok ze strony p. K. Po dwóch dniach kotka została istotnie powieszona na parkanie, a spale kocięta stęsknione za matką wspinały się na parkan i wąchały powieszoną. Za granicą gdzie Towarzystwo ochrony zwierząt ma silne poparcie i władzę, taki czyn byłby surowo karany. U nas Towarzystwo podobne jest bezradne, w dodatku za litość nad zwierzętami można się spotkać z kpinami. Fakt godny napiętnowania.

(†) **Masowe dymisye polskich oficerów.** Onegdaj odbyła się w Ministerstwie Spraw Wojsk. konferencya w sprawie masowego opuszczania szeregów armii przez oficerów. Płk. Malczewski wskazał na dwie główne przyczyny tego zjawiska. Mianowicie niskie uposażenie materyalne, oraz niechęć, z jaką pewna część społeczeństwa odnosi się obecnie do wojskowych. Stwierdzono, że od połowy listopada ubyło z szeregów armii około połowy oficerów.

Dyablik drukarski. Nawet szalony upał, panujący wczoraj nie zdołał przytłumić ruchliwości i chęci płatania psikusów, dyablika drukarskiego. Oto zakradł się ten nieznośny figlarz cichaczem i na wczorajszym odcinku po wieści p. Jerzego Bandrowskiego „Lintang" umieścił ni stąd ni zowąd nazwisko p. Jana Pa randowskiego, pochodzące z dawnego składu, tak iż ostatni fejleton zapoprzony był aż dwoma nazwiskami.

(—) **Niemiłe przygody podróżnych.** Minionej nocy w pociągu stanisławowskim jakiś podróżny wyciągł otwór w pudle, które leżało na półwartości 100.000 mk. na szkodę Anny Kessler. Poszkodowana brak rzeczy w pudle spostrzegła dopiero podczas wysiadania z wozu. — Na dworcu kolejowym w Brzuchowicach pod

czas wsiadania do pociągu wśród ścisku skradziono w niedzielę wieczór Maryanowi Bieńkowskiemu z kieszeni kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 35.000 mk. — W pociągu idącym z Zaleszczyk do Lwowa skradziono wczoraj Izaakowi Stockmanowi portfel z 8000 marek.

cc i otworem tym wyjął kilka sztuk garderoby

(—) Kradzież pieczęci gminnej. Piotrowi Olearczukowi, naczelnikowi gminy w Barszczowicach skradziono wczoraj we Lwowie, pieczęć tamtejszej gminy. Złodziej rozciął Olearczukowi kieszeń w marynarce i otworem tym wyjął pieczęć, której najprawdopodobniej będzie używał do fałszowania różnych dokumentów.

Spłoszeni. Minionej nocy dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do dyrekcyi Akademii handlowej przy ul. Skarbkowskiej l. 30, zostali jednak spłoszeni przez tercyana, Hilarego Grabowskiego. Zdaje się, iż nic nie zabrali. Porozrzucali tylko prawie wszystkie akta dyrekcyjne.

KOMUNIKATY.

Na uczczenie pamięci śp. Boloz Antoniewiczowej złożyła w redakcyi naszej zamiast wieńca na trumnę p. Gabryela Załeska 500 mk. na Kaplicę Orląt i 500 mk. na Ochronę Dziecka.

Szkoła Jordanowska, Listopada 52, przyjmuje zgłoszenia swoich uczniów na półkolonie do 29. bm.

Związek artystów plastyków zawiadamia, że Walne Zgromadzenie, z powodu opóźnienia, wywołanego dotychczasowym brakiem własnego lokalu, odbędzie się dopiero 10. września b. r. w lokalu Związku przy ul. Wronowskiej l. 4 z następującym porządkiem obrad: Sprawozdanie z czynności Wydziału. Sprawozdanie kasowe. Absolutoryum dla ustępującego Wydziału. Wybór nowego Wydziału. Wnioski. Równocześnie zawiadamia Związek, że dnia 18. września b. r. nastąpi otwarcie „Wystawy jesiennej“ Związku w lokalu własnym przy ul. Wronowskiej l. 4.

Polskie Towarzystwo Politechniczne urządza 27. bm. dla członków Towarzystwa i zaproszonych gości wycieczkę do tut. Zakładu kilimkarskiego. Punkt zborny przystanek kolei elektrycznej, ul. Janowska, l. 31 o g. 4-tej po poł.

Utrudnienia paszportowe przy wyjeździe do Austryi. Izba hadlowa i przemysłowa we Lwowie uprasza P. T. Kupców i przemysłowców z okręgu Izby, którzy przy sposobności wyjazdu do Austryi w sprawach handlowych byli narażeni na trudności w uzyskaniu austr. wizy paszportowej w Krakowie, o podanie odnośnych faktów w jak najkrótszym czasie do wiadomości Izby.

Z CAŁEJ POLSKI.

(+) **Krwawa demonstracya w Łodzi.** Onegdaj podczas ostatniej demonstracyi robotniczej, kiedy interwencya policyi nie odniosła skutku, zawezwana policya konna przypuściła do tłumu szarżę. 14 demonstrantów zostało rannych, a komendant policyi konnej, Jezierski, odniósł ciężkie rany.

(.) **Nadzwyczajny zasiłek.** Magistrat m. Warszawy. oraz zarządy przedsiębiorstw użyteczności publicznej ustaliły jednorazowy zasiłek dla pracowników wszystkich instytucyi i przedsiębiorstw miejskich, odpowiadający normom, jakie ostatnio rząd przyznał pracownikom państwowym. Należy się spodziewać, że związki robotnicze zaakceptują zasiłki drożyźniane i że na tem się skończą toczone od tygodnia układy.

(.) **Skradzenie 2500 dolarów w pociągu.** Mikołajowi Zachowiczowi ze Starego Sambora, powracającemu z Ameryki do domu, skradziono onegdajszej nocy w pociągu między Krakowem a Rogóżnem 2500 dolarów. Sprytny złodziej musiał mieć zapewne wiele trudu z przywłaszczeniem sobie majątku, albowiem właściciel pieniędzy trzymał je ukryte na nodze.

(.) **Powstańcy górnośląscy w Krakowie.** W sobotę gościli w Krakowie powstańcy górnośląscy z obozu w Jankowicach pod Chrzanowem. Powstańcy, uformowani w oddział, przy dźwiękach muzyki, witani entuzyastycznie przez ludność, przybyli pod pomnik Mickiewicza, gdzie imieniem Tow. Obrony Kresów Zachodnich powitał ich prof. Pachoński. Po zwiedzeniu zabytków miasta, udali się goście do Wieliczki celem zwiedzenia soli.

(.) **Drogi wodne w Polsce.** Dyrekcya sztucznych dróg wodnych w Krakowie zamierza zająć się dalszem prowadzeniem robót budowlanych na Wiśle, przy ujściu Sanu i Przemszy, oraz przeprowadzeniem dróg wodnych w Galicyi i polskiem zagłębiu węglowem. Dyrekcya budowlana w Warszawie ma zająć się regulacyą Wisły w okolicach Warszawy, przedewszystkiem zaś przebudową Wisły w b. Kongresówce.

(.) **Klęska zjazdów.** Poznań stał się ostatnimi czasy miejscem zjazdów przedstawicieli różnych zawodów w Polsce. Po zjeździe kupców, przedstawicieli elektrowni i gazowni, lekarzy-psychiatrów, lekarzy weterynaryi, odbędzie się w tych dniach zjazd kominiarzy.

(.) **Pierwsze śliwki na rynku poznańskim.** Na rynku poznańskim ukazały się onegdaj pierwsze śliwki. Cena owocu tego za funt wynosiła 80 marek.

(†) **Bursom dla uczniów b. żołnierzy w Warszawie grozi zamknięcie.** Jak podają pisma warszawskie, zawiadamia Komitet Polskiego Czerw. Krzyża, iż o ile nie nadejdzie jakaś pomoc od rządu, lub też obfite datki ze strony społeczeństwa, zmuszony będzie z dniem 1 września bursy zlikwidować, a liczne rzesze uczniów b. żołnierzy znajdą się bez dachu nad głową i bez możności dalszego kształcenia się. Od początku r. b. wydało Towarz. Czerw. Krzyża na bursę przeszło trzy i pół miliona marek.

(+) **Emblematy bandery gdańskiej.** Na ostatniem posiedzeniu Rady portowej załatwiono sprawę bandery portowej w Gdańsku. Ustalono, że będzie ona obejmewała emblematy gdańskie równolegle z emblomatami polskimi.

(.) **Archiwum państwowe w zamku Przemysława w Poznaniu.** W Zamku Przemysława w Poznaniu mieści się archiwum państwowe, które mieści w sobie różne dokumenty, dotyczące starych dziejów Polski. Najstarszy dokument pochodzi z r. 1153. W archiwum przechowuje się najstarsze pisma polskie, aby je uczynić dostępnemi do nauki polskiej. Zarząd archiwum zwraca się więc do wszystkich placówek naukowych, przemysłowych i wogóle do całego społeczeństwa, by nadsyłało w przechowanie do archiwum swe cenne dokumenty za osobnem poświadczeniem, gdzie będą miały prawdziwe dobre schronienie.

(.) **Ceny maksymalne na umeblowane pokoje w Gdańsku.** Z powodu niezmiennie wysokich cen jakich wynajmujący domagają się za takie pokoje, zaprowadzone zostaną ceny maksymalne na umeblowane pokoje. W ten sposób może położy się kres fantastycznemu wyzyskiwaniu. Nieraz jednomiesięczna dzierżawa pokoju wynajętego, pokrywa całoroczne koszta całego mieszkania, złożonego z czterech pokoi.

(.) **Piotrków spadkobiercą milionowego zapisu.** Testamentem z dnia 8 lipca 1919, umierająca Paulina Sobolew w Warszawie, zapisała jedną szóstą część wszystkich kapitałów, jakie po niej pozostaną, po wypłaceniu szeregu zapisów na różne cele, na rzecz miasta Piotrkowa, na budowę nowych i rozszerzenie istniejących miejskich szkół elementarnych. Rada miejska przyjęła ten zapis z wdzięcznością.

Rozmaitości.

Lwów, 26 lipca.

Hindenburg, Ludendorf i Mackensen w Tyrolu. Z Insbruka donoszą, że w Igls bawią Hindenburg, Ludendorf i Mackensen na letnisku, dokąd już przedtem przybył generał pułk. v. Linsingen z swą żoną.

Pensye austryackich ministrów i posłów. Wedle nowej normy prezydent republiki pobierać będzie 1,200.000 koron, kanclerz 600.000 kor., ministrowie po 540.000 kor., zaś posłowie po 246.000 kor. Ponieważ norma ta obowiązuje wstecz od 20 listopada 1920, wobec tego nastąpi dopłata zaległości.

Ilość ludzi na ziemi. Pytanie ile ludności posiada ziemia i ilu ludzi wyżywić może, zajmuje obecnie uczonych niemieckich. Geograf Herman Wagner w XIX. wieku obrachował, iż jest 1000 milionów ludzi, zaś w r. 1916 tabele Hübnera podają 1671 mil. Z tego przypadało na Azyę 875 milionów, na Europę 459, Amerykę północną 137, Amerykę południową 56, Afrykę 135, zaś na Australię i Oceanie 8 milionów, Azyę wschodnią zamieszkują 402 miliony mieszkańców, Indye przedgangesowe 324, Z 137 milionów Amerykanów południow. 107 milionów przypada na Anglo-sasów.

Zbiór kartek pocztowych Sinobródego. Landru, znany francuski morderca kobiet, zatrudnia się w więzieniu wersalskiem układaniem zbioru pocztówek, które doń napływają. Niema dnia, aby nie otrzymał przynajmniej 100 kartek pocztowych, przeważnie od kobiet. Po większej części są to fotografie. Jedne listy napawają go otuchą, inne zarzucając mu różne przestępstwa oświadczają, że gilotyna jest niczem dla takiego zbrodniarza. Od czasu aresztowania zebrał już współczesny Sinobrody 22.000 kartek.

Barbarzyńskie polowanie na gazele. Dowódca angielskich wojsk w Mezopotamii zakazał polowania na gazele przy pomocy automobilów i karabinów maszynowych. Rozkaz ten kładzie kres barbarzyństwu spowodowanemu przez wojnę. Żołnierze angielscy w autach gonili stada biednych zwierząt i całe masy zgniatali ogniem karabinów maszynowych. Tą metodą doprowadzili do tego, że obecnie w Mezopotamii gazele są prawie wytrzebione. Oto przyczynek do subtelności Anglików.

Do 15-go roku życia dwa razy zamężna. Miss Florence Cobleigh, piękna osoba, wniosła prośbę do sądu w Brooklynie o unieważnienie dwu małżeństw, które zawarła nie będąc pełnoletnią. Tuż po ukończeniu szkoły w 1920 r. wyszła pierwszy raz za mąż, po kłótni jednak rozeszła się z mężem, a w kwietniu 1921, wyszła ponownie za mąż. Sąd przychylił się do żądania małoletniej i uznał oba małżeństwa za nieważne, lekkomyślną jednak Miss Florence osadził w domu poprawy.

Dziwna przygoda. W stawku parku wersalskiego, gdzie za czasów Ludwika XIV. w oświetleniu lampionów, urocze gondole kołysały wesołe towarzystwo — pojawił się dziś krokodyl. Śmieszna to historya, ale prawdziwa. Stawek ten przeznaczono obecnie na pływalnię dla 5 pułku piechoty i oto podczas kąpieli wyskoczył nagle z wody jeden żołnierz z przeraźliwym krzykiem: krokodyl, krokodyl! Dyżurny oficer sądził, iż to nieopatrzny żart, jednak zaraz w następnej chwili reszta kąpiących uczyniła to samo. W stawku znajdowały się rzeczywiście krokodyle. Winę tego ponosiło towarzystwo zdjęć kinematograficznych, które wczesnym rankiem robiąc zdjęcia, wpuściło 8 wielkich krokodyli do stawu, ażeby upiększyć niemi zdjęcie. Zwierzętom tak się podobało w stawie, że po skończonej operacyi, ani nie myślały opuścić swego nowego mieszkania. W tym czasie właśnie, gdy ludzie ci udali się do Paryża po poskromicieli krokodyli — żołnierze 5 pułku przybyli, by użyć kąpieli, a zamiast niej nabawili się tylko strachu. Po południu udało się poskromicielom wydobyć siedm sztuk, zaś ósmego, bardzo upartego, wyłowiono dopiero dnia następnego.

Lotnictwo a śluby. Amerykańscy milionerzy uważają, iż do ceremoniału ślubnego nadaje się

nadzwyczajnie płatowiec. Dzienniki notują obecnie ciekawy fakt, że na lotnisku w Bourget, nie ma dnia, by z tego lotniska nie wzlatywała w poślubną podróż jakaś para. Lotnictwo staje się modne jak niegdyś samochód, a twórcy mody uważają wycieczkę lotniczą w podróż poślubną za najefektowniejszy i najmilszy początek współżycia małżeńskiego.

(k)

Ekonomista.

Nowe miejskie opłaty konsumcyjne a przemysł lwowski.

Lwów, 26. lipca.

(t) Tymczasowy Wydział samorządowy, w porozumieniu z Namiestnictwem, reskryptem z 9. maja 1921, zezwolił gminie miasta Lwowa na pobór daniny publicznej w wysokości 200 mk. za 1 hektolitrowy stopień spirytusu czystego wyrobionego lub wprowadzonego do Lwowa, bez względu na to, czy spirytus służyć ma dla celów spożywczych, czy jako surowiec dla celów przemysłowo-przetwórczych, niespożywczych.

Uwzględniając konieczność podniesienia dochodów Gminy miasta Lwowa, niewystarczających nawet w przybliżeniu na pokrycie niedoboru budżetowego, uznać należy w zasadzie za słuszne, że Tymczasowy Wydział samorządowy na podstawie wniosku Magistratu miasta Lwowa uchwalił podnieść opłatę od spirytusu, wprowadzonego dla celów spożywczych do obszaru akcyzowego, dzierżawionego przez Gminę miasta Lwowa.

Atoli należy stanowczo sprzeciwić się temu, by przedmiotem opłaty podatku spożywczego w tej samej wysokości był spirytus, przeznaczony dla celów przemysłowych, niespożywczych. Z powodu nieuwzględnienia różnicy, jaka powinna zachodzić co do wysokości opłat między spirytusem, przeznaczonym na cele spożywcze, a spirytusem, przeznaczonym na cele przemysłowe, niespożywcze, zmienić się muszą warunki konkurencyjne na niekorzyść przemysłu, leżącego w okręgu akcyzowym, a to zarówno na targu wewnętrznym, jak też poza obrębem okręgu akcyzowego. W takich warunkach konkurencya przemysłu, opłacającego surowiec drożej, z przemysłem, który surowiec nabyć może po cenie niższej, jest niemożliwą i musi pociągnąć za sobą upadek przemysłu lwowskiego, zmuszonego do opłacania wyższego podatku spożywczego za potrzebny mu surowiec.

Uznając gospodarczą potrzebę zróżniczkowania opłat w tej mierze, ciała ustawodawcze państwowe i autonomiczne, stojące na wysokości zadania i dbające nie tylko o chwilowe załatanie budżetu, lecz o rozwój gospodarczy państwa, kraju lub gminy, przewidują w odnośnych zarządzeniach możność zwolnienia od opłaty tych ilości spirytusu, jakie potrzebne będą dla celów przemysłowo-przetwórczych. Szczególnego znaczenia nabiera ta sprawa w Polsce, w której przemysł spirytusowy powinien zająć pierwszorzędne stanowisko, a wyroby spirytusowe winny służyć nie tylko dla zaspokojenia wewnętrznego zapotrzebowania, lecz stać się jedną z najważniejszych dźwigni naszej waluty, jedną z głównych pozycyi czynnych w naszym bilansie handlowym.

Każde odchylenie od tej wytycznej, każde utrudnienie naszemu przemysłowi jego rozwoju i podjęcia walki z zagranicznym przemysłem, zarówno na wewnętrznych, jak na zagranicznych rynkach zbytu, oddziałać musi ujemnie na kształtowanie się naszych stosunków gospodarczych wewnątrz Państwa i w stosunku do zagranicy. Nie uchodzi więc, by ze szkodą ogólnego interesu wysuwano interes partykularny i by poszczególne gminy, nie mogące doprowadzić do równowagi swego budżetu starały się o zwiększenie dochodów kosztem rozwoju gospodarczego Państwa.

Jeżeli uchwała Tymczasowego Wydziału samorządowego i miasta Lwowa w sprawie nałożenia daniny w wysokości 200 mk. za litr spirytusu nie zostanie w jak najkrótszym czasie zmieniona w tym kierunku, że spirytus czysty, potrzebny dla celów przemysłowych niespożywczych, będzie w odpowiednim stopniu zwolniony od obowiązku opłaty tej daniny, staną się liczne lwowskie zakłady przemysłowe, przerabiające spirytus czysty, niezdolne do konkurencyi tak na targu lwowskim, jak poza obrębem Lwowa i będą zmuszone zastanowić ruch.

Wobec tego, w interesie stworzenia równomiernych warunków produkcyjnych w poszczególnych ośrodkach przemysłowych Państwa, koniecznem jest, ażeby Ministerstwo Skarbu zmieniło stosownie reskrypt tymczasowego Wydziału samorządowego w tym kierunku, by opłaty za spirytus czysty, przeznaczony dla celów przemysłowych, niespożywczych, nie były we Lwowie wyższe, aniżeli w innych miastach Rzeczypospolitej.

Kronika lotnicza.

Lwów, 26. lipca.

Rumuńskie linie powietrzne. Rumuńskie lotnictwo wojskowe projektuje uruchomienie następujących linii powietrznych: Bukareszt—Crajowa, Sibin—Constanza i Gallatz—Jassy. — Początkowo obsługiwać one mają pocztę i transport urzędowy, a powoli przejąć działy cywilnej komunikacyi powietrznej.

Połączenie powietrzne polsko-greckie. Na konferencyi w Rzymie omawiano uruchomienie szeregu linii pomiędzy dwoma temi państwami południowej Europy. W pierwszej linii postanowiono uruchomić 700 kilometrową linię Brindisi—Korfu—Patras—Ateny. Linia ta miałaby wielkie powodzenie, ponieważ zwykła depesza z Włoch dochodzi do Grecyi po 2—3 dniach, zaś listy i pasażerowie podróżują 5 do 6 dni.

Nowy Jork—Albany. Linia ta zorganizowana przez Hudson-Valley-Air-Line korzysta z 6 osobowych limuzyn. Płatowiec zabiera 5 pasażerów, pilota i 225 kg. poczty.

Komunikacya powietrzna Kairo-Bagdad. Angielski minister kolonii W. Churchill podał do wiadomości Izby gmin, że komunikacya powietrzna między Kairem i Bagdadem została obecnie ustalona. Pięć aeroplanów przebyło tę drogę w ciągu 11 godzin, dotychczas podróż statkiem przez morze Czerwone, zatokę Perską i Eufrates zabierała 5 tygodni czasu.

Najnowszy sterowiec angielski R—80. Ruchliwe warsztaty Vickers'a zbudowały ostatnio nowy sterowiec przeznaczony do unoszenia 38.5 ton bagażu. Szybkość jego waha się w granicach od 80 do 120 klm. Zapas paliwa wystarcza na 10.000 klm. lotu. Lot próbny dokonany w ostatnim czasie, udał się zupełnie pomyślnie. Obecnie czynione są przygotowania do przelotu przez Atlantyk.

Angielski budżet lotniczy na okres 1921-1922. Wynosi on 19.333.400 funt. sterl. po potrąceniu wydatków na lotnictwo wojskowe — lotnictwo cywilne uzyska 16.940.000 f. st. A co u nas? Czy istnieje budżet lotnictwa cywilnego?

Międzynarodowa konferencya lotnicza. Na zaproszenie kapitana Herrera najbliższa międzynarodowa konferencya lotnicza (Federation Aeronautique Internationale) odbędzie się 1 października br. w Madrycie.

Rekordowy lot wodnopłatowca. Porucznik Umberto dokonał rekordowego przelotu na wodnopłatowcu typu włoskiego Savoia, przebywając z 1 pasażerem drogę 4.300 klm. z Sesto-Calende (Włochy) przez Sztokholm, Rygę, Rewel, Helsingfors, wyspy Alandzkie aż do Szwecyi.

Nowa międzynarodowa nagroda lotnicza. Aeroklub Włoch ustalił fundacyę nagrody Mapelli, w sumie 50.000 lirów dla małych płatowców, rozpiętości do 6 m. Nagroda ta rozgrywana będzie corocznie na jesieni.

Amerykański pancernik powietrzny. Armia amerykańska zaopatrzona jest obecnie w kilka płatowców francuskich, najnowszej konstrukcyi, napędzanych 2 silnikami Liberty o wspólnej mocy 400 koni. Osłona z blachy pancernej posiada grubość trzy ósme cala. Uzbrojenie płatowca stanowi bateryа karabinów maszynowych oraz 37-mm. armatka.

Amerykańskie lotnictwo cywilne. Według statystyki zamieszczonej w „La Suisse Aerienne" — Stany Zjednoczone liczą 92 towarzystwa żeglugi powietrznej z kapitałem 40 milionów dolarów. W czasie od 1 maja 1919 r. do 1 stycznia 1921 r. towarzystwa te przewiozły 300.000 osób. Liczba wypadków śmiertelnych była nader nieznaczna wynosiła bowiem 0·073, na 1000 pasażerów.

Pierwsze kursy dla lotników cywilnych. New York School of Aeronautics zorganizowała na lotnisku w Long Island szkołę, której kurs obejmuje: Loty pasażerskie, aerofotografię, reklamę powietrzną (!), a z teoryi: aerodynamikę, konstrukcyę płatowców, rysunki płatowców, budowę i prowadzenie oraz naprawę silników. — Kurs składa się z dwóch części — pierwsza obejmuje zasady — druga służy do dalszego wyszkolenia uczni. Czas byłoby otworzyć coś podobnego i u nas.

Kronika sportowa.

Lwów, 26. lipca.

Mistrzowska drużyna 7 okręgu Budapesztu „Hedetik Kerület" przyjeżdża do Lwowa, by rozegrać dwa matche footballowe z L. K. S. „Pogoń" dnia 30 i 31 lipca 1921. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Klub Szermierzy we Lwowie zakończył w dniu 30 czerwca naukę szermierki. Wydział Klubu podziękował fechtmistrzowi p. Linnemannowi za jego wydającą piękne plony działalność i zaangażował go na stałe do Klubu. Szermierka we Lwowie stanęła na naczelnem miejscu w całej Polsce, żadne miasto w Polsce, nawet Warszawa nie może się poszczycić nie tylko ogólną ilością członków, lecz wielką ilością ćwiczących. Ale niech cyfry za siebie mówią, — na ogólną ilość członków, których ilość dochodzi do stu, było ćwiczących przeszło 30, — w tem drużyna reprezentacyjna, która miała wystąpić na zeszłorocznych igrzyskach światowych, prócz tego było 40 ćwiczących uczniów szkół średnich, między którymi znajduje się wielu, jako świetny materyał na dzielnych szermierzy. Klub mimo wielu przeciwności, jak głównie z początku brak odpowiedniej ilości rekwizytów szermierczych rozwinął się w ostatnim roku znakomicie, tak wielkiej ilości ćwiczących nie pamięta Klub nawet przed wojną. Energiczny Wydział pokonuje wiele trudności finansowych — zakupił znaczną ilość przyborów szermierczych od byłego Klubu szermierzy w Krakowie, a obecnie zebrawszy fundusze drogą pożyczki między członkami, uprosił fechmistrza Linnemanna, który udaje się do Wiednia na zakupno dalszych rekwizytów, tak, że zbrojownia klubowa w jesieni będzie bardzo bogata i nie ustąpi żadnym klubom zagranicznym.

Pod kierownictwem cenionego bardzo fechmistrza Linnemanna uprawiano naukę szermierki metodą włoską na szable i florety, w jesieni rozpocznie się nauka na szpady. Ciekawem jest bardzo, czy nasze panie lwowskie pokonają nieuzasadnione uprzedzenie i pójdą za przykładem zagranicy, gdzie nie tylko jest wiele ćwiczących pań, lecz są nawet egzaminowane nauczycielki szermierki, — dlaczegoż nasze panie uprawiające sport konnej jazdy, tennisu i t. p. nie mają się stać dzielnymi szermierzami, a przyjemnieby było, gdyby Lwów znowu był pierwszem miastem w Polsce, które wydałoby pierwsze pionierki tego rycerskiego sportu.

Dzisiaj Lwów jest jedynem miastem posiadającem tak liczny i żywotny Klub szermierzy, gdzie prócz cywilnych, wielu także oficerów uprawia ten sport.

Z końcem roku odbędzie się akademia szermiercza, gdzie publiczność lwowska zobaczy znowu naszych dzielnych szermierzy, którzy obecnie rozjechali się na wywczasy wakacyjne.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Lwów, Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZEŃ otwarty przez cały dzień do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

POSADY I PRACE

Notaryusz w Baligrodzie przyjmie zaraz kandydata notaryalnego z kilkuletnią praktyką adwokacką. 661

Adwokat pragnąc zmienić siedzibę wynagrodzi za wskazanie miejscowości o sprzyjających warunkach. Listy pod „Prowincya" Biuro Ogłoszeń Buchstaba, Legionów 21. 583

Urzędnicy, buchalterzy, sekretarze itp., firm handlowych i przemysłowych mogą mieć znaczny dochód poboczny, pozostając na swoich stanowiskach. Oferty z podaniem rodzaju i miejsca zajęcia kierować do Biura ogłoszeń A. Fiszer, Warszawa. Marszałkowska 119 sub „Sowity dochód". 658

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Zamienię natychmiast ładne czteropokoje mieszkanie w okolicy parku Stryjskiego, za trzy lub czteropokojowe w śródmieściu. Natychmiastowe oferty w Admin. pod „Władysław". 660

Poszukuję 3 pokoi z kuchnią z pełnym komfortem z meblami lub bez. Warunki jak na obecne czasy przyjmę. Ewentualnie dam utrzymanie jednej osobie. Zgłoszenia pod „Inżynier" Pełczyńska 33, III. p. drzwi 10. 625

Pokój frontowy z utrzymaniem dla ucznia gimn. z zamożnego domu do wynajęcia. Wiadomość pod „A. W." w Adm. „Gazety Wieczornej". 666

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Jeden samochód ciężarowy, 35—40 Hp., pięcio-tonowy okazyjnie do sprzedania. „Mieta", Lwów, Jagiellońska l. 8. 597

Prasę (Kniehebelpresse) do wyrobu kafli, pudełek blaszanych, guzików i t. p. sprzeda okazyjnie „Mieta", Lwów, Jagiellońska 8. 596

Motocykl „Puch" dwa i pół HP., bardzo mało używany, prawie nowy, okazyjnie do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela „Mieta", Lwów, ulica Jagiellońska l. 8. 594

Liny transmisyjne, konopne i prawdziwe „Manilla" różnych wymiarów, poleca okazyjnie „Mieta", Jagiellońska 8, Lwów. 595

Okazya! Duży pawilon szklany, kryty eternitem i blachą, budowa z drzewa, system wieńcowy, stosowny na wystawę lub restauracyę na Targi Wschodnie, zaraz do sprzedania. Wiadomość między 2—3 po południu, ul. Sw. Zofii 46 II. p. drzwi 10. 654

Urządzenie biurowe luksusowe z klubowym garniturem skórzanym, umywalnia marmurowa z lustrem, pluszowa kanapa Yekel Patent z dwoma fotelami i obrazy Sozańskiego do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Elegancya" do Adm. 665

Parę pistoletów tarczowych w szkatule lub bez kupię Pracownia rusznikarska Legionów 3. 657

ROZMAITE

Panie i Panowie! Kapelusze stare każdego rodzaju przerabia na najnowsze formy Pierwsza Krajowa Fabryka kapeluszy Rudolfa Neuwelta, Lwów, ul. Balonowa 3. 560

KOWALSKINA od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmac.

Apt. KOWALSKI, Warszawa,
ul. Miodowa l. 1. 11590
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

LABORATORYUM CHEM.-KOSMET.
„FENOMEN" Kraków, Długa 50.
poleca
„PLUSKIN" najlepszy środek do tępienia pluskiew, **„ORYZIN"** cudowny środek do czyszczenia słomianych kapeluszy, **„VIRIDIN"** niezawodny środek do tępienia karakonów i szwabów, ponadto wszelkie artykuły w zakres kosmetyki i perfumeryi wchodzące. — Wszędzie do nabycia. — Poszukiwani zdolni zastępcy. 329

RENGLOTY

w każdej ilości kupuje Fabryka Konserw we Lwowie, ul. Żółkiewska 173, Biuro ul. Rutowskiego 8.
Telefon 91 i 97. 668

KAPY

FIRANKI, KILIMY, DYWANY, KOŁDRY, Materace,
K. SKIBIŃSKI, Lwów, ul. Kopernika 4. 380

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. MICHAŁ SALPETER
Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 536

RETUSZERA na płyty chemigraficzne (klisze), **FOTOGRAFA** na mokre zdjęcia do siatki i piórka.
CHEMIGRAFA-Trawiacza (kliszarza),
TRAWIACZA wałków miedzianych do druku fotograwurą (Tiefdruck) oraz
ZECERA biegłego w składaniu nut poszukuje na stałe posady, na dogodnych warunkach zaraz lub później.
Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha T. z o. p.
Poznań. 632

Motory ropne i ssąco-gazowe



jedno i dwutaktowe od 10—300 P. S., maszyny i narzędzia rolnicze i mleczarskie, oraz kompletne urządzenia młynów — poleca do natychmiastowej dostawy znana fabryka A. B. C. Wiedeń-Guntramsdorf. — Zastępca nasz bawi obecnie we Lwowie i odwiedza za listownem zgłoszeniem pod „A. B. C".

do biura ogłoszeń Henryka Buchstaba, Lwów, Legionów l. 21.
669



CZAS
ODNOWIĆ
PRZEDPŁATĘ!

REKLAMA
jest dźwignią handlu i przemysłu

P. T.

Na podstawie wzajemnego porozumienia między podpisanemi instytucyami obejmuje

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY Tow. Akc. we LWOWIE

z dniem 10-go sierpnia 1921 r. realizacyę interesów istniejącej dotąd Filii

CENTRALNEGO BANKU CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI
(USTREDNI BANKA CESKYCH SPORITELEN)
ul. 3-go Maja l. 5.

Zawiadamiając o tem uprzejmie P. T. Publiczność i wszelkie instytucye finansowe wzywamy zarazem wszystkich, którzy do Filii Centralnego banku czeskich kas oszczędności we Lwowie mają jakąkolwiek pretensyę bądź z tytułu wkładów na rachunkach bieżących, na książeczkach wkładkowych, bądź też depozytów w papierach wartościowych i t. p., ażeby roszczenia swoje bezzwłocznie zgłosili w kasie Centralnego Banku czeskich kas oszczędności Filii we Lwowie ul. 3-go Maja 5, najpóźniej jednak w czasie do 10. sierpnia r. b.

Przy zgłoszeniu zechcą P. T. Komitenci oświadczyć się, czy pragną swe papiery wartościowe względnie wkładki na książeczki lub na rachunek bieżący pozostawić nadal w Banku obejmującym likwidacyę, t. j. Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, czy też zamierzają je w całości podjąć.

W tym drugim wypadku papiery wartościowe względnie wkładki wydane zostaną jedynie za zwrotem odnośnych dokumentów.

Papiery wartościowe i wkładki pieniężne niepodjęte do wyż wymienionego terminu wydane względnie wypłacane będą później przez Ziemski Bank Kredytowy, do którego uprasza się przesyłać wszelkie gotówki i t. p. na wyrównanie pretensyi Centralnego banku czeskich kas oszczędności Filii we Lwowie do P. T. Komitentów (z tytułu zobowiązań wekslowych, w rachunkach kaucyi i t. p.).

Przy tej sposobności pozwala sobie Centralny bank czeskich kas oszczędności wszystkim, którzy jego filię we Lwowie zaufaniem swem dotychczas darzyli, złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie, prosząc jednocześnie ażeby zaufanie to w pełnej mierze raczyli przenieść na Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie. 653

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI
(USTREDNI BANKA CESKYCH SPORITELEN)
W PRADZE.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY TOWARZYSTWO AKC.
we Lwowie, ul. Jagiellońska 2.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.